Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 40 — Kraków, niedziela 15 lutego 1920 — Rocznik XXIX.

20 K miesięcznie z odsyłką

Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 24 K.

Cena numeru pojedynczego **80 h**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Dają nam ryby...

P. minister aprowizacyi Śliwiński obiecał dla braku mięsa karmić nas rybami.

I rzeczywiście, warszawscy „fachowcy“ aprowizacyjni dają nam ryby...

W tym tygodniu w ciągu dwóch dni nadeszło do Krakowa 390 wagonów śledzi. Nadesłał je wprost z Gdańska warszawski „Puzapp“ (t. j. państwowy urząd zakupu artykułów pierwszej potrzeby), nie uprzedziwszy z góry o tak olbrzymiej przesyłce, nie zapytawszy, czy Kraków ma magazyny dość wielkie na pomieszczenie jej, słowem, zdając cały ten tak ogromny i tak kosztowny transport na łaskę losu.

Zaskoczony tą niespodzianką Kraków istotnie nie miał gdzie zamagazynować tych 390 wagonów śledzi. Krakowska filia Puzappu znalazła się w największym kłopocie. Kolej zażądała wyładowania w ciągu kilku godzin, nie mogąc mieć przez dłuższy czas dworca towarowego zapchanego tymi 390 wagonami. Wyładowanie takiego mnóstwa wagonów w tak krótkim czasie okazało się absolutną niemożliwością, bo skąd nagle wziąć tylu robotników i gdzie tu takie masy towaru zamagazynować?

Oczywiście pierwszem następstwem takiego stanu rzeczy było rabowanie tych wagonów, o czem wczoraj donieśliśmy. Nadto trzeba było na gwałt sprzedawać te śledzie pierwszemu lepszemu kupcowi, który je chciał kupić, byle się tylko pozbyć towaru, z którym niewiadomo było, co począć, który narażony był na zrabowanie, a od którego za każdy dzień niewyładowania kolej bierze wysokie składowe. Przeznaczony dla konsumów towar przeszedł tedy w znacznej części w ręce prywatnych kupców, a Bóg wie, co się z resztą stanie. Konsumy bowiem ani nie posiadają tak ogromnych składów, jakieby na tak duże ilości towaru były potrzebne, ani nie rozporządzają wielomilionową gotówką, aby módz całymi wagonami śledzie kupować.

Gdyby panowie z Puzappu byli ludźmi myślącymi, z góry byliby przewidzieli taki obrót rzeczy i zapobiegli mu przez rozsądne zarządzenia. Czyż nie można było odrazu z Warszawy zatelegrafować dyspozycyi do Gdańska i dyrygować odpowiednich ilości wagonów wprost do Tarnowa, do Białej, do Chrzanowa, do Nowego Sącza itd., tu jeden wagon, tam cztery, tam znów dwa itd.? Tak postąpiłby roztropny kupiec i zapobiegłby chaosowi, jaki powstał z bezmyślnego nasłania 390 wagonów naraz do Krakowa.

Przytem wychodzi na jaw pewien grzech rządu warszawskiego wobec Małopolski, grzech, o którym jakoś dotąd nie pisano, a który daje się we znaki miastom małopolskim. Miasta te utworzyły dla celów własnej aprowizacyi spółkę „Aprowizacya miast“ w Krakowie. Spółka ta napróżno starała się u rządu warszawskiego o przydziały kontyngentowe. Odsyłano ją od Anasza do Kajfasza, obiecywano przydziały, zawarto z nią umowę, której nie dotrzymano, zwodzono i koniec końców nie udzielono jej ani jednego przydziału, a natomiast założono w Krakowie filię Puzappu. Skutek jest ten, że gdy przychodzi towar — jak obecnie śledzie — niema organu publicznego, rozporządzającego dostatecznym kapitałem, aby módz wykupić ten towar, jakby to właśnie mogła była czynić „Aprowizacya miast“, któraby odrazu cały towar zapłaciła, biorąc go na rachunek miast małopolskich. Zamiast tego, widzimy obecnie, jak cenny towar spożywczy staje się pastwą rabunku lub łupem prywatnych handlarzy...

Niemożność rozkupienia tych śledzi przez konsumy potęguje się jeszcze skutkiem paskarskiego podrożenia ich przez Puzapp. Jeszcze w ostatnich tygodniach beczkę śledzi z poprzednich transportów sprzedawał Puzapp po **1200 koron**, natomiast za takąż beczkę śledzi ze świeżego transportu żąda on po **2100 marek**, czyli po 3000 koron, a więc **o 150 procent drożej!**

Dzięki lichwie uprzywilejowanego przez rząd Puzappu (który należało już dawno rozpędzić na cztery wiatry!) ma śledź kosztować teraz półtrzecia razy drożej niż dotychczas! Któż będzie sobie mógł pozwolić na kupno śledzia za 8 koron?!

Ministerstwo aprowizacyi daje nam ryby!...

Ustępstwo Francyi dla Niemiec za pomoc Polsce przeciw bolszewikom?

Monachium. „Münchener Ztg.“ otrzymuje ze szczególnej strony informacyę, która wywołała **wielką sensacyę**. Dziennik ten pisze: Dowiadujemy się, że rząd niemiecki pertraktuje z Francyą co do rozwiązania kwestyi wydania winnych w drodze kompromisu. Francuskie dzienniki nie kryją się z tem, że **Francya byłaby skłonną uczynić koncesyę**, żądając w zamian za to od Niemiec, by **poparły Polskę przy pomocy żołnierzy niemieckich przeciwko atakom bolszewickim.** Podobne propozycye nieoficyalnie uczyniono **w Budapeszcie, w Pradze i w Wiedniu.**

Niemcy chcą sami sądzić winnych

Kraków. (PAT). Stacya iskrowa w Krakowie przejęła dziś następującą depeszę z Poldhu: Niemiecki minister sprawiedliwości **zgodził się na uwięzienie, przesłuchanie i ukaranie winnych, których wydania żąda koalicya.**

—ooo—

Mowa posła Diamanda

Wniosek o naganę dla ministrów skarbu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 14 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu w dyskusyi nad wnioskiem o nową emisyę banknotów tow. poseł dr **Diamand** oświadczył:

Wniosek ten jest **zamachem na podstawy państwa polskiego**, równym zeszłorocznemu zamachowi Sapiehy. Nie chodzi o sumę emisyi, lecz o fakt naruszenia istotnych praw reprezentacyi ludowej. Wprawdzie twierdzą, że rada ministrów uchwaliła tę bezprawną emisyę, ale rada ministrów ma w tej sprawie tyle do gadania co minister skarbu, to znaczy **nic**. To są **kpiny z najistotniejszych praw narodu polskiego i sejmu, te emisye samowolne.** Kto usuwa kontrolę ludu, ten jest **zbrodniarzem**. Sejm niedawno uchwalił karę śmierci na urzędników-łapowników, ale właściwie urzędnicy, którzy to zrobili, co Biliński i Grabski, są takimi samymi szkodnikami. Dla Bilińskiego istnieje małe usprawiedliwienie, mianowicie że starość porobiła szczerby w jego zdolnościach.

Głos: To pański znajomy!

Poseł Diamand: Nie wystarcza być **moim** znajomym, aby być dobrym **ministrem.**

Głos: Pan go popierałeś!

Poseł Diamand: Wówczas byłem **w** Berlinie. Gdy na jeden dzień przyjechałem do Warszawy, umieściłem w „Trybunie“ artykuł przeciw Bilińskiemu, który zawiera więcej zarzutów, niż wszystkie wasze zarzuty razem.

Poseł Diamand mówi dalej: Biliński ma nawyczki absolutystyczne z czasów austryackich. Widocznie przyzwyczaił się myśleć i czuć za miliony... Jednak tu są przynajmniej okoliczności łagodzące, że **przyznał się do winy**; gdybym jednakowoż miał wymierzyć ministrom karę więzienia, dałbym **większą karę Bilińskiemu**, który był inicyatorem akcyi bezprawnej emisyi banknotów. Można było zwołać sejm i uzyskać jego zezwolenie. **Ministrowie dali w tym kierunku posłom małopolski wyraźne zobowiązania**, ale oni woleli tajne emisye, a tajemnica wyszła w plenum sejmu dzięki niedyskrecyi a raczej **nieudolności** obrońcy rządu, posła Rząda.

Wobec tego nie zgadzam się na obecny projekt ustawy dalszej emisyi, bo projekt jest niejasny i ogólnikowy. Mówi on: dajcie mi okrągłą kwotę, później się z niej wyrachuję. **Nasz rząd żyje z dnia na dzień.** Nie posądzam go o żadne plany i szersze horyzonty państwowe. **Sejm winien napiętnować postępowanie Grabskiego i Bilińskiego** i dlatego stawiam **wniosek, wyrażający naganę rządowi i stwierdzający, że rząd zaufania sejmu nie posiada.**

Wybór prezydenta Rzeczypospolitej przez sejm i senat

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 14 lutego.

Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmowej **komisyi konstytucyjnej**, na którem w dalszym ciągu debatowano nad kwestyą **wyboru prezydenta państwa.** Po szeregu przemówień przystąpiono do **głosowania** nad trzema wnioskami:

Pierwszy wniosek o bezpośredni wybór prezydenta przez lud uzyskał 4 głosy (thugutowey i pos. Grünbaum);

Drugi wniosek o wybór prezydenta **przez elektorów** uzyskał 5 głosów, między nimi głosy socyalistyczne;

Trzeci wniosek rządu o **wybór przez sejm i senat** został przyjęty 16 głosami.

W ten sposób intryga prawicy, dążąca do utrudnienia wyboru demokraty, poczyniła dalsze postępy. Powyższem głosowaniem rozstrzygnęła komisya dopiero pierwsze ważne zagadnienie konstytucyjne.

Niewesołe widoki aprowizacyi

(Korespondencya „Naprzodu").

Warszawa, 11 lutego.

Na zaproszenie ministra aprowizacyi zebrali się dziś przedstawiciele prasy, którym minister Śliwiński przedstawił obszerne expose o stanie aprowizacyi.

Dostawa ziemiopłodów.

Na wstępie minister zaznaczył, że głównym dostawcą zboża i wogóle ziemiopłodów dla Kongresówki i Małopolski, że spichlerzem tych dwu dzielnic jest trzecia dzielnica nasza — b. zabór pruski.

Trudności dostawy w znaczenj mierze zostały usunięte: Poznańska dyrekcya kolejowa i koleje, które do niedawna znajdowały się w zarządzie wojskowym przeszły pod bezpośrednie kierownictwo ministerstwa kolei żelaznych, odpowiedni aparat aprowizacyjny już jest ostatecznie zorganizowany i działa sprawnie, a brak węgla do omłotu daje się odczuwać w znacznie mniejszej mierze dzięki wzmożonemu przywozowi z Zagłębia Dąbrowskiego.

Sytuacya aprowizacyjna Pomorza.

Ustalono, że **Województwo Pomorskie nietylko nie będzie potrzebowało pomocy zewnątrz, lecz będzie mogło udzielić części swoich zapasów innym połaciom kraju.** Ogółem Województwa Pomorskie i Poznańskie mogą wywieść do Kongresówki i Małopolski około **20 tysięcy wagonów zboża.**

Transporty z Ameryki.

Zapasy z Poznańskiego i Pomorza wystarczyć mogą na aprowizacyę większych miast i ośrodków przemysłowych Kongresówki i Małopolski, a poczęści i wojska na przeciąg 2 miesięcy. W ciągu tego czasu nadejdą znaczniejsze transporty z Ameryki. Dotychczas z Ameryki otrzymaliśmy **670** wagonów, z których 570 przywiózł statek „Ophis" a 100 „Kościuszko". Wczoraj powinien był wypłynąć na morze statek „Wisła", wiozący dalsze transporty. Ministerstwo aprowizacyi, dzięki kredytom uzyskanym za pośrednictwem p. O. Hoovera, nabyło **już 100.000 ton w Ameryce,** gdzie obecnie bawi specyalny delegat ministerstwa szef sekcyi Arct, który prowadzi pertraktacye ostateczne co do nabycia dalszych 300 tys. ton zboża, oraz tłuszczów, mięsa mrożonego i innych. Ministerstwo posiada już między innemi wiadomość że udało się nabyć 500 wagonów boczków wieprzowych.

Zerwana pożyczka amerykańska a aprowizacya.

Najcięższym bodaj momentem, który mówiąc nawiasem, uszedł uwagi opinii stołecznej prasy — **był moment zerwania zawartej przez b. ministra skarbu Bilińskiego pożyczki w Ameryce;** albowiem tedy na razie upadła niemal zupełnie sprawa sprowadzenia produktów z Ameryki. Rządowi udało się jednak uzyskać kredyt inną drogą.

Ściąganie kontyngentu.

Z ogólnej liczby **24.377 wagonów kontyngentu** na rok bieżący przypada: na gospodarstwa od 10—30 morg. 6717, od 30—100 3380, powyżej 100 14.280. Co do dostaw Ministerstwo dotychczas rozporządza ścisłemi danemi, dotyczącemi 55 powiatów.

Drobne gospodarstwa dostawiły 1667 wagonów, średnie i wielkie 5573 wagonów (w roku obecnym).

Wyżej przytoczone cyfry kontyngentu dotyczą wyłącznie b. zaboru rosyjskiego.

Norma chleba nie będzie podwyższona.

Omówiony powyżej stan rzeczy nakazuje **zaniechać na razie projektu podwyższenie obecnie wydawanych norm chleba.** Ministerstwo jednak będzie dążyło do urzeczywistnienia tego projektu, skoro zezwolą na to warunki. W Niemczech rząd widział się zmuszonym w dniach ostatnich zmniejszyć dotychczasową normę z 218 gr. na 200. Nagół we wszystkich niemal państwach Europy odczuwać się daje wielki brak artykułów żywności.

Konieczność oszczędności.

Ministerstwo aprowizacyi musi dbać nietylko o to, by na razie mieć produkty dla zaspokojenia potrzeb ludności, musi ono myśleć, by móc dać nietylko dziś, lecz i za rok. Gospodarka nasza musi zatem być oszczędna.

Racya cukru będzie zmniejszona.

Skutkiem nieurodzaju buraków cukrowych, braku węgla i taboru kolejowego, niemożności przerobu buraków we właściwym czasie, produkcya cukru nie dosięgnie przewidywanej poprzednio ilości. Spowodować to musi **zmniejszenie racyi cukrowej.**

Optymizm ministra aprowizacyi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 lutego.

W uzupełnieniu wczorajszego doniesienia o konferencyi ministra aprowizacyi p. Sliwińskiego z reprezentantami pracy trzeba podnieść, że minister swoim zwyczajem wyrażał się bardzo optymistycznie. Twierdził on między innymi, że o ziemniaki możemy być na wiosnę spokojni, ponieważ sekwestr pokryje zapotrzebowanie. Minister będzie liczył kartofle taniej, niż sam zapłaci w Kongresówce, która zostanie podzielona na trzy strefy cen, tak, że cena przeciętna będzie niższa od cen w byłej Kongresówce.

Dalej minister oświadczył, że Polska nabyła w Gdańsku tereny tak, że Polska jest obecnie właścicielką wszystkich wejść do portu. Polska wybuduje własne elewatory i spichlerze i w ten sposób uniezależni się od nastrojów i sympatyi kupców i władz wolnego miasta Gdańska.

Te optymistyczne wywody ministra, które mają być pociechą dla znękanej ludności, trzeba przyjąć z zastrzeżeniami.

nadal trwał stan wojenny, 4) badanie rokowań pokojowych między Polską a Rosyą sowiecką.

Londyn. (PAT). W dyskusyi nad odpowiedzią na mowę tronową oświadczył **Balfour** co do Rosyi, że nie było nigdy naszem życzeniem mieszać się w wewnętrzne sprawy Rosyi. Zwalczamy rząd bolszewicki, który wpływa na zagraniczną politykę Rosyi. **Nie zamierzamy bynajmniej popychać Polski w politykę awanturniczą.**

Mówca oświadczył dalej, że jest wykluczone, by Europa mogła znaleźć natychmiastowy środek na przesilenie gospodarcze, nawet gdyby wszystkie narody świata wspólnie działały.

Lyon. (PAT. Radio krakowskie). Do Brukseli przybył delegat kooperatyw rosyjskich. Konferował on z belgijskim ministrem aprowizacyi.

Wiedeń. (PAT). Telegramy ze Sztokholmu podają: Wedle doniesienia dzienników został Litwinow zamianowany przez centralę kooperatyw w Moskwie prezydentem przedstawicielstwa zagranicznego. Obaj dotychczasowi przedstawiciele moskiewskiego związku kooperatyw: Borkenhein i Morozow otrzymali wskazówki, by przed swoim wyjazdem do Rosyi porozumieli się z Litwinowem.

Bruksela. (PAT. Havas). Minister spraw ekonomicznych oświadczył w wywiadzie z przedstawicielem dziennika „Wiek XX", że komisya, mająca zbadać podjęcie stosunków handlowych z kooperatywami rosyjskiemi, uda się do Londynu celem otwarcia narad z przedstawicielami Rosyi.

O kredyt dla Polski

Paryż. Dzienniki zamieszczają tekst odpowiedzi Chamberlaina na zaproszenie na międzynarodową konferencyę finansową. Chamberlain uważa za potrzebne uczynić wyjątki ze zasady, iż pożyczki rządowe powinny być o ile możności ograniczone. Podnosi on, że obecnie pertraktuje z rządami Kanady, Stanów Zjednoczonych, Francyi i innych państw, ażeby uzyskać dla Austryi i **Polski kredyt celem zakupu środków żywności i surowców.**

Akcya dla dzieci w Polsce

Warszawa. (PAT). „Kuryer Warszawski" pisze: Przybył do Warszawy z Londynu delegat amerykańskiego wydziału ratunkowego fundacyi dla dzieci Europy, p. C. J. C. Quinequa. Delegat jest gościem znajdującej się w Warszawie misyi dla Polski. Celem jego wizyty jest badanie akcyi dla dzieci w Polsce, na które idzie przeszło połowa funduszów amerykańskich, przeznaczonych na ratowanie dzieci w Europie.

Przed plebiscytem na górnym Śląsku

Lyon. (PAT. Radio krakowskie). Komisya plebiscytowa dla Górnego Śląska pod przewodnictwem generała Leroud przybyła 11 bm. do Opola.

Kołczak skazany na śmierć

Lyon. (PAT. Radio krakowskie). „Daily Herald" donosi z Londynu, że wedle nadeszłych tam informacyi **Kołczak został skazany na śmierć.** Wyrok miał być **już wykonany.**

Wojna

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 13 lutego:

Front litewsko-białoruski: Z ożywionej akcyi wywiadowczej wzięliśmy jeńców na wschód od Karponic i rozbiliśmy bolszewicką obsadę ze wsi Perebowe na wschodnim brzegu rzeki Ptyczy. Zresztą na froncie spokój.

Warszawa. (PAT). „Kuryer poranny" pisze: Przed paru dniami **bolszewicy przełamali linię pod Pińskiem,** w pobliżu siedziby zarządu oddziału polnego amerykańskiego, „Czerwonego Krzyża" w Kobryniu i sterroryzowali całą sąsiednią okolicę. Najazd składał się z mniej więcej 500 bolszewików. Przybycie na skutek spiesznego zawezwania partyi żołnierzy polskich z Kobrynia położyło kres ich harcom. Przewodnika, oraz 2 innych bolszewików zdołano pochwycić. Wywieziono ich do Warszawy.

Moskwa. Komunikat bolszewicki z 11 b. m. donosi, że w odcinku Odessy kawalerya czerwona wyparła silne oddziały nieprzyjacielskie na prawy brzeg Dniepru, biorąc wielu jeńców i zdobywając karabin maszynowy i inne materyały wojenne, których ilości dotychczas nie obliczono.

Moskwa. Sprawozdanie bolszewickie z 12 b. m.: Na froncie północnym rozpoczęła się przed kilku dniami **ofenzywa wojsk sowieckich, która doprowadziła dotychczas do wielkich sukcesów.** W obszarze Dźwiny toczą się gwałtowne walki w okolicy Sebarskaja. W ostatnich dniach zdobyliśmy 40.000 pocisków armatnich, 400.000 patronów wiele innego materyału wojennego. W kierunku Archangielska zdobyliśmy nieprzyjacielskie pozycye przy kilometrze 373 i ścigamy cofającego się nieprzyjaciela. W okolicy Narwy na froncie zachodnim przybyło do nas kilkuset zbiegów z armii Judenicza. Toczą się **walki pod Połockiem. Miasto jest ostrzeliwane przez Polaków.** Na froncie południowo-zachodnim w okolicy Odessy dosięgły wojska czerwone miasta Owidiopol nad Dniestrem.

Wedle jeszcze nieukończonych obliczeń **wpadło nam w ręce przy zajęciu Odessy: 3 generałów, 200 oficerów i 3 tysiące żołnierzy.** Zdobyto nadto 100 armat, 4 pociągi pancerne, kilkaset tysięcy patronów, składy samolotów, obóz intendantury i materyał sanitarny.

Bolszewicy w Bessarabii

Moskwa. Komunikat bolszewicki z 12 lutego: Nasza straż przednia **przekroczyła Dniestr** pod Majakami i znajduje się **na terytorium besarabskiem.** Silny nieprzyjacielski oddział został rozbity, wzięto wielu jeńców i karabinów maszynowych.

Koalicya a Rosya

Paryż. Na porządku dziennym konferencyi londyńskiej prezydentów ministrów znajdują się między innymi następujące punkty: 1) odpowiedź na notę holenderską w sprawie b. cesarza Wilhelma, 2) wytyczne w sprawie wydania winowajców wojennych i odpowiedź na noty niemieckie z 20 i 25 stycznia, 3) **kwestya zawieszenia broni z Rosyą sowiecką z powodu stanowiska bolszewików, że nie ściśnięto handlu z rosyjskiemi kooperatywami chłopskiemi, jeżeli będzie**

Zmiany w bolszewiźmie

Moskwa. (PAT) W całej Rosyi sowieckiej **przedłużony został dzień roboczy.** Początkowo wprowadzono go w miastach położonych w pobliżu frontu, gdzie powiększono dzień pracy o jedne do dwóch godzin. Następnie wprowadzono go już w innych miastach. Wobec ostatecznej dezorganizacyi transportów niezbędna jest **praca natężona** jako jedyny środek strzeżenia gospodarki państwowej. Rady sowieckie, ujawszy rządy państwa, ogłosiły robotnikom wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy; obecnie już cofają się z tego stanowiska. Ośmiogodzinny dzień pracy powinien być i będzie utrzymany w Rosyi, jeśli wówczas, gdy ten system otrzyma podstawy niezbędne. Obecnie jest praca nieograniczona normą. **Trzeba pracować.** Niechaj obecnie w czasie rozstroju państwowego rada robotnicza świadomie zrzeka się normy ośmiogodzinnej, niech pracuje robotnik 10, 12 godzin, tyle, ile będzie tego wymagał potrzeba. Towarzysze robotnicy zgodzili się na tę reformę. Niechaj ich przykładem przejmą się wszyscy.

Lloyd George przeciw upaństwowieniu kopalń

Londyn. (PAT. Reuter). W ciągu dyskusyi w Izbie gmin nad odpowiedzią na mowę tronową poniósł Lloyd George, omawiając wniosek partyi robotniczej co do upaństwowienia kopalń, **że odrzuca zasadę upaństwowienia.** Na groźbę bezpośredniej akcyi oświadczył on, że akcya bezpośrednia oznacza panowanie uprzywilejowanej mniejszości. Rząd będzie zwalczał ją do **ostateczności.**

O ministerstwo górnictwa i hutnictwa

Wywiad z posłem Diamandem

Wraz z prastaremi dzielnicami Polski powróci niebawem do Polski i Górny Śląsk, którego los związany jest w tej chwili ze sprawą plebiscytu. Najbogatsze te zagłębia górnicze wysuwają już dziś na czoło zagadnień gospodarczych Polski sprawę utworzenia ministerstwa górnictwa i hutnictwa, zgodnie zresztą ze znakomitą tradycyą Polski, z którą związane jest nazwisko niezapomnianego Stanisława Staszica.

Redakcya warszawskich „Nowin codziennych“ zwróciła się przeto do najwybitniejszego znawcy w naszym Sejmie tych spraw, tow. posła dra Diamanda i otrzymała od niego szereg cennych informacyi, któremi się z naszymi czytelnikami dzielimy.

W przyszłości gospodarczego rozwoju Polski, mówił poseł Diamand — wysuwa się na pierwsze miejsce ważnych spraw kwestya polskiego górnictwa i hutnictwa. Jesteśmy w tem samem położeniu, jak niegdyś Niemcy, którzy idąc za wzorem Anglii, stosując ich metody i najnowsze wynalazki, rozwinęli przemysł górniczo-hutniczy tak potężnie, że zapanowali w całym świecie, prześcignęli swych nauczycieli i rozwinęli największą eskpansyę na kuli ziemskiej. Jedna tylko Ameryka ma większe w tym kierunku rezultaty, ale sama konsumuje własną produkcyę.

Polska odbierze jedno z największych ognisk niemieckiego przemysłu górniczo-hutniczego i będzie posiadała kopalnie żelaza, posiada już obecnie jedno z najpotężniejszych zagłębi węglowych w Europie — zagłębie dąbrowsko-chrzanowskie.

Co do rudy, Polska jest w podobnem położeniu jak Niemcy, to jest, że będzie musiała sprowadzać ją z za morza. Siła Niemiec polegała jednak na organizacyi. I u nas potrzeba sprężystej i nowożytnej organizacyi przemysłu górniczo-hutniczego i wychowania kierowników w duchu wyzyskania nowoczesnych metod i środków pracy i postawienia tego przemysłu na najwyższym poziomie pracy.

Poza przemysłem górniczo-hutniczym na Górnym Śląsku i w zagłębiu dąbrowskiem — mamy bogate pokłady soli jadalnej i potasowej, stanowiącej podstawę rolnictwa. Już przemysł hutniczy dostarcza rolnictwu jednego z najznakomitszych artykułów nowożytnych tomasyny, wydobytej z rudy żelaznej drogą defosforyzacyi. Sole potasowe uzupełniają potrzeby rolnictwa. Górnictwo nasze posiada także i ze względu na agrarny charakter kraju naszego ogromne znaczenie. Ono ma się stać osią naszego dobrobytu. Wynika więc z tego jasno, że trzeba je otoczyć szczególniejszą pieczą.

Jak dziwnem wydawałoby się, gdyby ktoś wystąpił z propozycyą oddania rolnictwa pod zarząd ministerstwa dla handlu i przemysłu (rolnictwo jest także bowiem przemysłem w swoim rodzaju), tak dziwnem jest fakt, że górnictwo i hutnictwo polskie stanowią tylko jedną z wielu agend ministerstwa dla handlu i przemysłu.

Górnictwo i hutnictwo ze względu na swój odrębny charakter i swe odrębne zadania, które szczególnie w Polsce musi spełnić i pokonać, nie może stanowić tylko jednej z agend ministerstwa dla handlu i przemysłu.

Na czele przemysłu górniczo-hutniczego musi stanąć człowiek, z szczególną odpowiedzialnością wobec Sejmu za oddaną mu dziedzinę, musi stać urząd, którego czynność będzie tak rozległa, że tak co do zakresu pracy, jak i ilości ludzi, stanowić będzie bardzo poważną korporacyę.

Stworzenie ministerstwa górnictwa i hutnictwa, obudzenie w społeczeństwie świadomości ważności tego przemysłu dla Polski i wpojenie w wytwórców nadziei, że przemysł ten znajdzie potrzebne poparcie u władz, bez którego w nowożytnym ustroju państwowym przemysł obejść się nie może, oto motywy, które powinny nas szczególniej skłonić do utworzenia odrębnego ministerstwa górnictwa i hutnictwa.

Na czele tego urzędu winien stanąć człowiek z wysokiem fachowem wykształceniem i wielką inicyatywą i zdolnością objęcia dalekich widnokręgów. Tego typu człowiek nie może być szefem sekcyi lub podwładnym ministerstwa dla handlu i przemysłu, musi ponosić pełną odpowiedzialność, ale musi też posiadać zupełną niezależność. Inaczej tej sprawy rozwiązać nie można, jak przez stworzenie osobnego ministeryum dla handlu i przemysłu.

Przemysł naftowy tak wiertniczy, jak i przetwórczy, nie jest przemysłem górniczym, ale posiada wiele cech pokrewnych z górnictwem. Przemysł ten nadaje się bardziej do wcielenia go do ministerstwa górnictwa i hutnictwa. Dzisiejsze poddanie go pod wpływ ministerstwa skarbu i min. dla handlu i przemysłu, musi na rozwój przemysłu naftowego oddziałać ujemnie. Pomiędzy ważnością przemysłu górniczo-hutniczego a naftowego niema porównania. Ale odrębność produkcyi naftowej i znaczenie jej dla nowoczesnego przemysłu ekonomicznego i transportowego, nadaje i nafcie niepoślednie znaczenie.

Duch ministerstwa skarbu zwraca się zgodnie z jego tradycyą ku wydobywaniu dochodów państwowych. Z tego stanowiska, przemysł naftowy traktowany być nie może. W urzędzie, opiekującym się przemysłem naftowym powinien panować duch, skierowany ku wytwórczości i tym urzędem może być tylko ministerstwo górnictwa i hutnictwa.

Goście gdańscy u P. P. S.

We środę na zaproszenie partyi naszej towarzysze z delegacyi gdańskiej, bawiącej obecnie w Warszawie, stawili się o godz. 3-ej po poł. w lokalu okręgowego komitetu robotniczego. Zjawili się towarzysze niemieccy w liczbie 10, 6 z nich należy do socyalistów niezależnych, 4 do większościowców.

W imieniu partyi naszej przywitał gości w serdecznych słowach tow. **Diamand**, wskazując na to, że goście bawią w mieście, gdzie każda piędź ziemi przesiąknięta jest krwią, gdzie życie robotnicze przez lata całe upływało w podziemiach i dlatego nie może jeszcze w chwili obecnej zabłysnąć bujnem życiem na zewnątrz, nie może poszczycić się dorobkiem materyalnym, jakim władają organizacye Niemiec i innych krajów. Mowca z naciskiem podkreślił, że mimo różnicy, dzielącej nas od Niemców, solidarność międzynarodowa łączy nas ponad wszystkiem. Jakkolwiek zależność klasy robotniczej w Polsce od ogólnego rozwoju gospodarczego kraju nie może dla niej być obojętną, to jednak dążeniem naszem jest zadzierżgnięcie braterskich stosunków z towarzyszami gdańskimi. Mowca prosi gości, aby czuli się jak u siebie, jak w gronie braci.

Następnie tow. **Diamand** przedstawił tow. **Jaworowskiego**, który w krótkich słowach, po polsku, przywitał gości w imieniu Rady Robotniczej. W imieniu towarzyszy gdańskich odpowiedział tow. **Plettner** i podziękował za serdeczne słowa tow. Diamanda, wyraził zadowolenie z przyjęcia w Warszawie i życzenie, aby obecnie nawiązane zostały bliższe stosunki między proletaryatem Gdańska i Polski.

Wreszcie tow. Stańczyk zaprosił gości na skromną zakąskę, która minęła w ożywionym nastroju i miłej pogawędce.

* * *

W rozmowie z tow. **Raubem**, który zasiada w gdańskiej Radzie miejskiej i należy do zarządu partyi niezależnych socyalistów, dowiedzieliśmy się szczegółów o wrażeniu, jakie pobyt w Warszawie wywarł na przyjezdnych i o ruchu socyalistycznym w Gdańsku.

Tow. Raube zaznacza, że przyjechał jedynie po to, by nawiązać bliższe stosunki z proletaryatem polskim, że sprawa portu gdańskiego, o który walczy burżuazya niemiecka i polska, ma dlań o tyle tylko znaczenie, o ile porusza interes robotniczy. Stwierdza on, że socyaliści niemieccy bardzo źle poinformowani są o ruchu robotniczym w Polsce, który znają wyłącznie z pism burżuazyjnych. Pragnie on gorąco, by częstsze odbywały się spotkania polsko-niemieckie i zaprasza partyę naszą do Gdańska. Socyalizm tutejszy robi nań wrażenie ruchu młodego, który nie okrzepł jeszcze. Z przyjęcia w Warszawie jest b. zadowolony. Zwiedził gazownię i kilka fabryk i z sympatyą wyraża się o wizycie w związkach zawodowych.

Warszawa robi nań bezpośrednio wrażenie miasta, gdzie niema zamożnego stanu średniego, a są tylko bogacze i biedni. Szczególnie uderza

PRZEGLĄD LITERACKI

ROMAIN ROLLAND

„Au-dessus de la mêlée“ (Ponad walką), Paris, Ollendorf, 1919. — „Les Precurseurs“ (Zwiastuny), Paris, édit. l'Humanité, 1920.

„Pożar przyczajony w lesie Europy zaczynał się rozniecać. Daremnie w jednem miejscu go tłumiono, opodal wybuchał na nowo; wśród kłębów dymu i deszczu iskier przenosił się z miejsca na miejsce i spalał suche gałęzie. Przedwstępne potyczki na Wschodzie były preludyami do wielkiej wojny narodów. Ogień ogarnął całą Europę jeszcze wczoraj sceptyczną i apatyczną, niby śpiący gaj. Chęć walki owładnęła serca wszystkich. Wojna każdej chwili groziła wybuchem. Tłumiono ją, a ona rozpalała się na nowo. Najbłahszy pretekst był dla niej podnietą. Ludzie czuli, że znajdują się na łasce przypadku, który rozpęta zawieruchę. Wyczekiwali. Na najbardziej pokojowo usposobionych ciążyło poczucie twardej konieczności. A ideologowie zasłaniający się potężnym cieniem cyklopa Proudhon'a sławili w wojnie najpiękniejsze tytuły szlachetności człowieka.

Tem więc miało się zakończyć odrodzenie fizyczne i moralne ras Zachodu! Ku tej rzezi kierowały się prądy czynów i namiętnej wiary! Tylko napoleoński geniusz mógłby nadać temu ślepemu pędowi przewidziany i upragniony kierunek. Ale w Europie nigdzie nie było geniusza czynu. Zdawaćby się mogło, że świat wybrał swych rządców z pośród najmierniejszych. Siła umysłu ludzkiego znajdowała się gdzieindziej. Nic pozostawało więc nic innego, jak stoczyć się po pociągającej pochyłości. To też czynili zarówno rządzący, jak i rządzeni. Europa sprawiała wrażenie straży z bronią u nogi“.

(„Jan Krzysztof“, tom X. „Nowy dzień“, Paryż 1912).

Na przeszło dwa lata przed jej wybuchem Romain Rolland w proroczej wizyi przewidział fatalną konieczność wojny i bezowocność wszelkich wysiłków celem jej powstrzymania. A jednak, skoro tylko wybuchła, w sierpniu 1914, opuścił Francyę i udał się do Szwajcaryi, nietylko by stamtąd bezstronnie módz formować swój sąd dziejowy, lecz przedewszystkiem by nad sztucznie wytworzoną przepaścią nienawiści poprzez „kolczaste druty“ frontów bojowych, utrzymać rozpadającą się w gruzy ideę braterstwa ludów i jedności międzynarodowej.

Uznał, że milczenie w takiej chwili jest przyczynieniem się do wojny (List otwarty do Gerharta Hauptmanna) i tem od pierwszej chwili różnił się jego stanowisko od stanowiska tych nielicznych jednostek, które jak on czuły cały ogrom niesprawiedliwości dziejowej, ale które jeszcze długo nie zdobyły się na otwarte wypowiedzenie tego.

Co pewien czas z peryodyczną niemal regularnością pojawiają się przez 5 lat wojny w pismach szwajcarskich artykuły Romain Rollanda. Kiedy dziś czytamy je w ujęciu książkowem („Audessus de la melee“ obejmuje artykuły z pierwszego roku wojny do sierpnia 1915, „Les Precurseurs“ artykuły z następnych lat), widzimy dopiero ogrom syzyfowych wprost wysiłków, jakie Romain Rolland podjął celem wskrzeszenia międzynarodowej akcyi kulturalnej dla zapobieżenia masowemu mordowi, jakim jest wojna.

„Ponad walką“ — ileż już sam ten tytuł pierwszego tomu, wzięty od najważniejszego artykułu z września 1914, wywołał oburzenia wśród reakcyi francuskiej! Autorowi zarzucano nieczułość i zarozumiałość, uważając za brak serca bezstronne wyrozumienie.

Ale Rolland nie uląkł się wrogiej nagonki prasy szowinistycznej, nie cofnął się przed zarzutem germanofilstwa, w słusznem poczuciu, że obowiązkiem jego jest mówić, co uważa za sprawiedliwe; nie zawahał się 15 września 1914 oświadczyć kategorycznie, że między narodami zachodniej Europy nie było żadnego powodu do prowadzenia wojny. Wbrew temu co powtarza gadzinowa prasa, podszczuwana przez mniejszość, która ma interes w podtrzymywaniu nienawiści, bracia Francuzi, bracia Anglicy i bracia Niemcy nie nienawidzą się... Ludy pragną tylko pokoju i wolności.

A potem, choć widzi, że głos jego pozostaje wołaniem na puszczy, Romain Rolland przecież rąk nie zakłada i staje na stanowisku, że nie jest w mocy kilku jednostek zastanowienia wojny, ale przynajmniej częściowe złago

go nędza żebracza i obdarta ludność dzielnic uboższych — zjawisko nieznane na Zachodzie.

Przechodząc do stosunków w Gdańsku, tow. Raube informuje nas, że niezależni są tam najsilniejszą partyą socyalistyczną (7000 zorganizowanych członków), większościowcy są słabsi (5000), komuniści zaś prawie żadnego nie mają wpływu. Stosunki między niezależnymi a szajdemanowcami nie są nawet w przybliżeniu tak naprężone, jak w Berlinie, lub inn. ośrodkach robotniczych Niemiec. **W Radzie miejskiej na zasadzie ugody zasiada 20 socyalistów obu kierunków na 66 ogółu radnych. W zarządzie miasta jest 4 socyalistów**, po 2 z każdej strony. Po zjeździe w Lipsku stosunki naprężyły się, frakcye działają odrębnie, nie dochodzi jednak do ostrych tarć. Oba kierunki wydają oddzielne dzienniki partyjne. Ruch socyalistyczny ma wielkie widoki rozwoju i zwycięstwa. Obecnie liczba bezrobotnych wzrasta (do 10 tys.), tak samo drożyzna rośnie szybko, masy żywiołowo lgną do organizacyi socyalistycznych i zawodowych.

Z tonu przemówień tow. niemieckich, jak też ze słów ich, nie znać wcale, aby tęsknili do przedwojennego stanu rzeczy. Jeden z nich wyraźnie oświadczył, że wszystko im jedno do kogo Gdańsk należy, byle miasto rozwijało się pomyślnie. Wszyscy wyrażają chęć nawiązania żywego kontaktu z socyalistami polskimi, wszyscy pełni są przeświadczenia o zwycięstwie międzynarodowej solidarności proletaryatu.

Dodać należy, że polskiej organizacyi robotniczej, ani tymbardziej socyalicznej niema w Gdańsku.

Towarzysze niemieccy zabawią w Warszawie do soboty, lub niedzieli.

Wśród koaliantów

Prasa polska używa stale słowa ententa lub koalicya w tem samem rozumieniu co przed rokiem. Mówi się o woli lub zamiarach koalicyi jako ciała jednolitego i wszechpotężnego, aczkolwiek w ciągu ubiegłego roku zaszły ogromne zmiany, które wyszczerbiły silnie mury tego na niezbyt silnym gruncie zbudowanego gmachu. Pierwszą wielką rysą było usunięcie się najpotężniejszego z jej członków Ameryki — potęgi zarówno militarnej jak, i to przedewszystkiem, gospodarczej. Usunął się z silnej zwycięstwem koalicyi właściwy zwycięsca. Groźba blokady gospodarczej, którą mogła dotąd koalicya zmuszać wyniszczone państwa wschodniej Europy do posłuszeństwa straciła połowę ostrza odkąd wola koalicyi przestała być jednoznaczną z wolą zaatlantyckiego olbrzyma. Koalicya zredukowana do swoich członków europejskich (udział Japonii był zawsze bardzo umiarkowany) opiera się dziś przedewszystkiem na anglo-francuskiem przymierzu. Sprzeczność polityki tych 2 mocarstw zarysowująca się w ostatnich czasach coraz wyraźniej żłobi drugą orgromną szczerbę w jedności i potędze koalicyi.

„L'Humanite“ paryska stwierdza fakt, że w tym samym czasie gdy Clemenceau popychał Polskę do roli strażnika drutu kolczastego przeciw bolszewikom, Lloyd George zachęcał Estonię do zrobienia w tym drucie wyłomu przez zawarcie rozejmu z tymiż bolszewikami. Owocem tej rozdwojonej polityki państw koalicyi był pokój rosyjsko-estoński korzystny nietylko dla kontrahentów, ale i dla Anglii. Rząd estoński dał Anglii koncesye na budowę kolei żelaznych na swojem terytoryum między innemi na linii Rewel-Moskwa. Port rewelski dający się z łatwością uwolnić od lodów, które zamykają w zimie bardziej na północ położony Petersburg staje się portem wolnym i przez nową linię siłą rzeczy przechodzić będzie większa część przywozu i wywozu Rosyi. Skorzysta z tego nietylko Estonia, ale w ogromnej mierze handel angielski usadawiający się już dziś mocną stopą na Bałtyku. Stworzone przez traktat wersalski wolne miasta pod pretektoratem Ligi narodów jak nasz Gdańsk a ma się niem stać i Kłajpeda, będą de facto koloniami angielskiemi. Dziś już przez Rewel zaczynają odchodzić do Anglii ładunki płótna rosyjskiego, którego Anglia gwałtownie potrzebuje.

To postępowanie Anglii nie wzbudza bynajmniej we Francyi zadowolenia. Prasa burżuazyjna francuska śle gorzkie wymówki pod adresem Anglii, że ta działa na własną rękę zaniedbując zupełnie sprzymierzeńców. Objawia się to ostro nie tylko w Europie, ale i w Azyi, gdzie jak konstatuje „Temps“ uderzyła na odwrót przed bolszewikami i prowadzi politykę wprost sprzeczną z francuską.

„Temps“ ostrzega Anglię, by nie stosowała zasady „ratuj się kto może“, że wypędzenie francuzów przez arabów z Syryi nie doda bezpieczeństwa panowaniu angielskiemu w Egipcie, ale tymczasem faktem jest, że w Azyi są Francya i Angia współzawodnikami jeśli nie wrogami i że konsekwencye tego odbiją się echem aż w Europie. Trudno przewidzieć, czy rozłam będzie się dalej zwiększał, czy też złagodzi go jakiś zwrot nieprzewidziany. W każdym razie koniecznem jest, aby opinia polska i dyplomacya polska zdawała sobie sprawę, że koalicya jako czynnik jednolity dziś już prawie nie istnieje i przyjęła za miarę polityki polskiej interes polski, który jest naprawdę jeden.

W. J. G.

Przegląd gospodarczy

Stosunki handlowe polsko-niemieckie. Jak z Warszawy donoszą, zamierzonem jest utworzenie polsko-niemieckiej „Izby handlowej“ z siedzibą w Gdańsku. Skapitalizowaniem tego projektu zajmują się trzy wielkie banki berlińskie. Istniejące od 20 lat w Berlinie niemiecko-rosyjskie towarzystwo dla popierania wzajemnych stosunków handlowych zamieniło swą sekcyę polską na samodzielne stowarzyszenie pod firmą „niemiecko-polskie towarzystwo dla pielęgnowania i popierania wzajemnych stosunków. Do tego nowego stowarzyszenia przystąpiło dotąd 56 Izb handlowych, 41 związków i przeszło 1000 protokołowanych firm.

Waluta szwajcarska jako cena kupna. Wielkie fabryki metalurgiczne w Czechach chcąc ochronić się przed stratami z powodu ciągłego obniżania się kursu koron, oznaczają obecnie ceny za swe wyroby w frankach szwajcarskich. I tak tow. akc. dla przemysłu górniczego, które między innymi posiada wielką fabrykę w Trzyńcu, ustanowiło cenę żelaza na 50 a cenę blachy na 70 franków szwajcarskich za 100 kg.

Gospodarka zastawnicza. W czasach pokojowych Turcya była jedynem państwem, które otrzymywało pożyczki tylko na zastaw swych dochodów z ceł i monopolu tytoniowego. Obecnie zaczynają i inne państwa naśladować tę gospodarkę, która jest niczem innem jak zakapturzonem bankructwem. Po **Austryi** niemieckiej, która układa się z konsorcyum holenderskiem o pożyczkę 30 milionów guldenów holend. na zastaw monopolu tytoniowego, przychodzą **Czechy.** Jak w finansowych kołach praskich twierdzą, zamierza rząd czeski zastawić dochody z monopolu tytoniowego za 100 milionów franków, które mają służyć jako podkład dla banku emisyjnego. Gospodarkę taką nazywają powszechnie „wysprzedażą“, przyczem obojętnem jest, czy — jak w pewnem państwie się dzieje — prywatni kapitaliści sprzedają swe nieruchomości cudzoziemcom za obcą walutę, czy państwo zastawia dobro publiczne — także cudzoziemcom.

Przeciw „nowej taryfie cłowej“, o której wczoraj pisaliśmy, wniosła lwowska Izba handlowa i przemysłowa protest, wskazując na szkodliwy wpływ, jaki wywrze podwyższenie agia z 200 na 900 procent, na odbudowę kraju przez podrożenie wielu potrzebnych a u nas niewyrabianych artykułów.

Podatek od majątku w Czechach. Czeskie ministerstwo skarbu przygotowuje projekt podatku od majątków, którym mają być obłożone majątki.

Listy z kraju

Drożyzna i paskarstwo

Nowy Targ, 12 lutego.

Paskarze rzeźnicy urządzili strejki, poczem podnieśli ceny mięsa z 24 K na 32 K za kilogram. — Mamy więc ceny krakowskie z tą różnicą, że płacimy 32 kor. za 1 kg ochłapów z kościami. Rzeźnicy bogacą się w jaskrawy sposób. Na czele stoi poseł-rzeźnik, Józef Rajski. Dotrzymują mu kroku różni jego krewni, również rzeźnicy, a jest ich razem pół tuzina. Bartłomiej Rajski robi złote interesy na dostawach wojskowych. Prócz tej szlachetnej rodziny mamy tutaj jeszcze pana Haburę. Rzeźnik ten podczas wojny spłacił długi na kamienicy, a zakupił willę w Szczawnicy i kilkanaście morgów gruntu.

---

dzenie jej skutków, i rozpoczyna z ramienia szwajcarskiego Czerwonego Krzyża energiczną akcyę celem zwolnienia internowanych, wymiany więźniów cywilnych i niezdatnych do walki, oraz pośredniczy w korespondencyi między rozdzielonymi.

Uwagi jego nie uchodzi żaden przejaw budzącej się idei międzynarodowej, — każdą nikłą iskierkę rozdmuchuje, by nie zagasła. Cieszy się każdem dziełem na polu pojednania powaśnionych narodów, bez względu na to, skąd dzieło to wychodzi. Informuje rodaków swych o rozwoju umysłowym Niemiec, a wreszcie w przepięknym artykule zatytułowanym „Meurtre des elites“ (Mord wybrańców) wykazuje, jak silne są w Niemczech prądy antywojenne. Kończy Romain Rolland swój zbiorek entuzyastyczną sylwetką Jauresa pisaną w pierwszą rocznicę ohydnego mordu, który pozbawił świat w najkrytyczniejszej chwili najwalniejszego obrońcy międzynarodowej jedności ludów.

Ponieważ Romain Rolland w „Audessus de la melee“ umieścił artykuły swe w porządku chronologicznym, przeto z natury rzeczy całość wywiera wrażenie fragmentaryczne i niejednolite. Jednakowoż z tych często jeszcze nieśmiałych pierwszych pobudek wyłania się już świetlana pewność, że ślepe narzędzia wielkiej wojny, narody przez swych władców nadużywane dla pozornych ideałów, zrozumieją wreszcie, iż prawdziwy patryotyzm nie jest ani nacyonalistyczny, ani klasowy, ani nawet europejski, ale ogólnie ludzki.

Całość o wiele bardziej zamkniętą i skończoną stanowi zbiór drugi artykułów Rollanda: „Les Precurseurs“, poświęcony „Pamięci Męczenników Nowej Wiary: Międzynarodówki Człowieczeństwa: Janowi Jauresowi, Karolowi Liebknechtowi, Róży Luxemburg, Kurtowi Eisnerowi, Gustawowi Landauerowi — ofiarom okrutnej głupoty i zbrodniczego kłamstwa, oswobodzicielom ludzi, którzy ich zabili“.

Zbiór rozpoczęty odą na cześć pokoju („Ara pacis“) kończy słynna odezwa do wolnych umysłów całego świata.

Artykuły w tym zbiorze następują po sobie już nie w porządku chronologicznym, ale ugrupowane w całość ideową i dają niemal zupełny obraz pojednawczych wysiłków myśli cieli całego świata, podjętych w czasie ostatniej wojny.

Nie przepuścił Romain Rolland żadnego szczerego pacyfistycznego przejawu życia umysłowego, nie uszły jego baczności głosy zagłuszane łoskotem walki, czy to w Ameryce, czy na krańcach Azyi, czy na północy, czy na południu Europy.

Pierwszy uprzystępnił szerokiemu ogółowi poglądy tych Objawicieli, którzy oplwani, uciskani i więzieni, nie zawahali się występować w imię prawdy, jak: Bertrand Russel i E. D. Morel (Anglia), Maksym Gorkij (Rosya), Nicolai i Forel (Niemcy), Latzko (Węgry), Stefan Zweig (Austrya), wreszcie jego rodacy Barbusse i Marcela Capy; jakoteż zaznajomił opinię europejską z dążeniami postępowej młodzieży amerykańskiej i szwajcarskiej i poglądami na politykę światową indyjskiego poety Rabindramtha Tagore. Dwa artykuły poświęcił stanowisku kobiety wobec wojny; w artykułach tych występuje z druzgocącą krytyką kobiet podżegających do wojny, które wpatrzone w fałszywie pojęte ideały sławy i pseudo-spartańskiego bohaterstwa niewieściego, podobne są raczej do hyen, niż do stworzeń ludzkich; wskazuje natomiast rolę gołębic pokoju, jaką matki, żony i siostry na całym świecie odegrać powinny.

W artykule pod tytułem „Ave Caesar, morituri te salutant“, z gorzką ironią poświęconym bohaterskim widzom pozostającym w bezpiecznem ustroniu“, oraz w drugim zatytułowanym „Ave Caesar, qui voulent vivre te saluent“ (Chcący żyć cię pozdrawiają), przedstawia Romain Rolland, w słowach pełnych współczującego zachwytu, bunt zrywający się przeciw wojnie, w twórczości pisarzy - żołnierzy zarówno francuskich jak i niemieckich. Twórcy ci, którzy na froncie przeżyli całe piekło konfliktów i udręczeń moralnych (w przeciwstawieniu do tyłowych fanfaronów, opiewających romantyczne piękno nigdy nie oglądalnych

To wszystko jeszcze mało. Warto widzieć jak Haburowa podparłszy się pod boki z desperacyą oświadcza czekającym na ochłapy, że musi się już zabrać do „inkszego" interesu, bo na tym to „skąpie"! Nieszczęśliwa paskarka! Urząd walki z lichwą nic nie robi.

Przed sądem stawała p. Marya Rajska, **żona posła**. Mimo usilnych zabiegów została **skazana** za przekroczenie cen maksymalnych. Sprawę prowadził energiczny sędzia p. Fr. Danikiewicz.

Przed dwoma tygodniami odbył się wiec, na którym składał sprawozdanie poselskie ks. Madej. Szkoda, że po mdłej mowie księdza posła nie zabrał głosu jeden z małorolnych, których tylu było na sali obecnych. Trzeba było zapytać ks. posła jak on też głosował w sprawie reformy rolnej? Wybrany głosami małorolnych, popierał interesy bogatych chłopów i obszarników. Próbował przemawiać i p. Józef Rajski, ale wzburzenie zebranych było tak wielkie, że niedopuszczony do głosu opuścić musiał salę.

Korupcya wkradła się i do niektórych urzędów. Władze zabierają się do oczyszczania atmosfery. Senzacyą ostatnich czasów jest zawieszenie w urzędowaniu a następnie przeniesienie do Buczacza naczelnika poczty p. Jastrzębskiego i urzędnika Janickiego, za nadużycia różnego rodzaju.

Możeby władze wglądnęły jeszcze w sławną i głośną sprawę z drzewem. Dla urzędu podatkowego ofiarował hr. Zamojski dużą ilość drzewa po przystępnej cenie. Naczelnik urzędu podatkowego p. D. drzewo sprzedał wojskowości po cenie znacznie wyższej. Nie wiadomo gdzie są pieniądze. Urzędnicy drzewa nie dostali, p. Dworzański przeprowadził transakcyę w największym sekrecie bez wiedzy i zgody urzędników. Władze powinny tę sprawę zbadać, tembardziej, że p. D. ma jeszcze dużo innych grzechów na sumieniu.

Warto napisać trochę i o sprawach szkolnych. „Panowanie" p. Lipeckiego, byłego inspektora okręgowego doprowadziło szkoły do upadku. Stosunki hygieniczne w jednej ze szkół urągają wszelkim najelementarniejszym nawet wymaganiom hygieny. Gmina nie chce zabrać się do przebudowania jednej a wybudowania drugiej szkoły, która jest koniecznie potrzebna. Za cenę zgody z gminą nie porusza tej sprawy obecny następca inspektora p. Julian Iciek. Pan Iciek był kierownikiem dwuklasowej szkoły w Rabce. Został inspektorem dzięki temu, że jest bratem ks. Ic ka i zapewne dzięki temu, że ma wysoki wzrost, jest klerykalno-endeckich poglądów i ma dobrze skrojone ubranie. Zamieszkał u kierowniczki szkoły, która uprzedza go do różnych niemiłych sobie osób. Pracę swoją zaczyna od sekowania osób o innych, aniżeli on poglądach. Lecz gorliwość ta nie umocni słabego jego stanowiska. Przeszły czasy, gdy to sekatura nauczycieli była tytułem do awansu, przeszły i nie wrócą. Powiat Nowotarski potrzebuje inspektora światłego, człowieka o szerszych poglądach i odpowiedniej powadze. Trudno jest zdobyć sobie potrzebną na tem stanowisku powagę, skoro ma się tak niewysokie kwalifikacye. Słyszeliśmy, że p. Iciek bawi w N. Targu tylko chwilowo. Mamy nadzieję, że tak jest rzeczywiście. Nauczycielstwo ciągle jeszcze pobiera zaliczki — żadnych uchwalonych dodatków nie wypłacają, nawet pensyi całej nie wymierzyła R. S. K. Kiedy właściwie to się stanie? Urzędnicy oczekują wypłaty uchwalonych dodatków.

Francuscy Czechofile

(List ze Śląska)

Cieszyn, 12 lutego.

Jak już donieśliśmy Wam telefonicznie, coraz jaskrawiej ujawnia się czechofilstwo francuskich członków komisyi plebiscytowej. Zwłaszcza załatwienie sprawy administracyi Śląska Cieszyńskiego w ten sposób, że dawna linia demarkacyjna, pociągnięta przez Czechów, ma zostać utrwalona, świadczy o wyraźnej stronniczości.

Toteż przeciw temu rozstrzygnięciu komisyi energicznie zaprotestowała polska Rada narodowa i protestuje cała ludność śląska. Dziś przed południem odbył się tu wiec nauczycielstwa polskiego na Śląsku, przy udziale około 700 osób. Wiec miał przebieg burzliwy. Uchwalono jednomyślnie rezolucyę: „Nauczycielstwo polskie, powołując się na umowę paryską z 3 lutego 1919, postawiło postulaty, dotrzymania zobowiązań, zawartych w umowie i protestuje przeciw nowej linii administracyjnej. Nauczycielstwo zaznacza, że w razie niewykonania naszych żądań, ogłosimy powszechny strejk szkolny na całym terenie Ks. Cieszyńskiego i głosić będziemy całemu światu, że komisya międzynarodowa, zjeżdżając na teren plebiscytowy, by bezstronnie i sprawiedliwie przeprowadzić takie głosowanie, któreby dało wszelkie gwarancye, że głosowanie to jest niewymuszone, dobrowolne i z wolnej woli ludu śląskiego, wpływów swych nadużyła i stanęła stronniczo wyraźnie po stronie czeskiej".

Z wiecu wysłano deputacyę do prezesa międzynarodowej komisyi plebiscytowej hr. de Manneville, która wręczając rezolucyę, zaznaczyła ostro stanowisko nauczycielstwa polskiego poza linią demarkacyjną i całego Śląska. Hr. de Manneville uspokajał wzburzonych delegatów, oświadczając, że dotąd co do szkolnictwa decyzya nie zapadła i mogą spokojnie spełniać swe obowiązki.

Równocześnie z wiecem nauczycielstwa odbył się wiec wójtów i radnych gmin, na którym uchwalono rezolucyę, protestującą przeciw nowemu podziałowi, t. zn. przeciw utworzeniu nowego starostwa w Karwinie. Po wiecu udali się wszyscy uczestnicy pod hotel „pod jeleniem", gdzie się mieści misya koalicyjna. Deputacya wójtów zgłosiła się do hr. de Manneville, który jej jednak nie przyjął.

Oburzeni tem postępowaniem wójtowie udali się ponownie do sali Domu narodowego, gdzie wśród nader burzliwej dyskusyi i okrzyków niezadowolenia pod adresem misyi, uchwalili rezolucyę: „Zebrani wójtowie i radni polskich gmin Ks. Cieszyńskiego wyrażają protest przeciw traktowaniu ich przez przewodniczącego komisyi plebiscytowej międzynarodowej, który deputacyi władz autonomicznych nie przyjął, — i oświadczają, że wyciągną z tego konsekwencye. Dalej oświadczają, że nie będą słuchali władz czeskich, tylko swoje władze w Cieszynie i Frysztacie. Przestrzegają komisyę przed stronniczością i niebezpiecznymi eksperymentami, jak utworzenie czechofilskiego starostwa w Karwinie.

Konflikt zaostrza się coraz bardziej.

W Karwinie rozlepiono następujące ogłoszenie francuskie, przetłumaczone widocznie przez jakiegoś Czecha na język „polski":

Ogłoszenie! Według rozkazu komisyi aliancskiej w Cieszynie jest polskim obywatelom zakazana manifestacya przeciw Czechom.

Francuski oddział w Karwinie ma obowiązek by respektować i strzec czeskom wyrchność i swobodę, tak jak francuskie truppy w Cieszynie za obowiązek mają polską wyrchność i swobodę strzec i respektować.

Dlatego nie wolno na czeskim terytoryum żadne polskie odznaki, jak orły polskie i fany wywieszować. Karwina, dnia 6 lutego 1920. Komendant francuskiego oddziału w Karwinie: D a w a l, m. p.

Nie trzeba dodawać, jak wysoko krzywdzącem dla nas Polaków jest rozpoczynanie akcyi plebiscytowej od tego rodzaju rozporządzeń, wydawanych przez „międzynarodową" komisyę plebiscytową.

Musimy się jednak również zastrzedz przeciwko wprowadzaniu do nas jakiegoś nowego czeskiego „esperanto", przeciwko tak obskurnemu kaleczeniu cudnej mowy naszej.

Polskie czynniki przy komisyi plebiscytowej powinny ją objaśnić, że w Polsce niema żadnej „wyrchności" tylko zwierzchność albo władza, że trupy, choćby nawet pisane przez 2 „p" nie zdołają nikogo obronić, ponieważ spoczywają zazwyczaj w grobie.

Nie zawadzi również dodać, że polskie władze na Śląsku Cieszyńskim nie potrzebują niczyjej obrony, ponieważ urzędują one w kraju tylko chwilowo okupowanym jeszcze przez czeską żandarmeryę — na swojej własnej ziemi polskiej.

W Karwinie zdarzył się również ogromnie charakterystyczny wypadek.

Gdy 17 milicyantów wracało z Cieszyna z pogrzebu swego kolegi, zamordowanego podstępnie przez Czechów — komendant francuski rozkazał im na życzenie żandarmów czeskich, pozdejmować orzełki z czapek. Milicyanci jednakowoż oparli się temu i pobożne życzenia „hrdinuv" czeskich spełzły na niczem.

nych ataków i podżegających do wojny, która jest dogodnym tematem dla ich lichych i płytkich talentów), wszyscy potępiają wojnę i nie widzą jej potrzeby.

Przez usta tej twórczości, pełnej wewnętrznie przeżytego tragizmu, Husson'a, Delemer'a, Wullens'a i innych, rzuca Rolland pełen majestatycznej powagi nakaz milczenia „fałszywym bojownikom na tyłach". „Amatorom śmierci... drugich" poleca lekturę utworów żołnierzy przebywających z musu na frontach.

Romain Rolland, tęskniąc bez zastrzeżeń do zakończenia wojny, zrazu radośnie powitał inicyatora oficyalnej akcyi pokojowej, prezydenta Wilsona, choć od pierwszej chwili nie zadawalniały go jego konserwatywne ideały; prędko jednak spostrzega, że „abdykacya moralna Wilsona" zrzekającego się swych własnych ideałów, bez zdobycia się na szczerość przyznania tego, zaznacza dobitnie klęskę wielkiego idealizmu burżuazyjnego, który od półtora wieku wbrew wszystkim pozorom podtrzymywał urok i siłę klasy rządzącej".

Wreszcie występuje gorąco przeciw „zwycięskiemu Bismarkizmowi", który rozpanoszył się w obozie koalicyjnym, w proroczej wizyi dodając pod koniec:

„Jeżeli temu nie położy się przemożnej tamy, widzę przed sobą wiek nienawiści, nowych wojen odwetowych i zniszczenie cywilizacyi europejskiej. Dodaję, że nie pożałuję tej ostatniej zupełnie, skoro zwycięskie narody okazują się tak niezdolne do kierowania swym losem".

Nie poprzestał jednak Romain Rolland na apelowaniu do samych wybrańców, do duchownych orędowników narodów. Najsilniejszy niemal jego artykuł zwrócony jest bezpośrednio „Do mordowanych ludów".

Silnemi słowy, wolnemi od bezpotrzebnych frazesów, które u większości publicystów zaćmiewają powagę i doniosłość istoty rzeczy, godzi Rolland niby taranem w istniejący porządek. Przedstawia zakulisową robotę dyplomacyi i rządów, które wprzęgnięte w służbę kapitalizmu, ordynarny interes pokrywają szczytnemi hasłami i w ich imię każą ludom przelewać krew. Zbija utarte, niesprawiedliwe przysłowie, że każdy naród ma taki rząd na jaki zasługuje". Gdyby to było prawdą trzebaby zwątpić w ludzkość, gdzież jest bowiem dzisiaj taki rząd, któremuby uczciwy człowiek chciał podać rękę? Ale jest zbyt widoczne, że ludy pracujące nie mogą dostatecznie kontrolować ludzi rządzących nimi; zbyt wiele im czasu zabiera pokutowanie za ich pomyłki i zbrodnie, by jeszcze mogły pociągać ich za to do odpowiedzialności. Ludy ofiarnie umierają dla idei. Ale oddający je na ofiarę żyją dla zysków. I w konsekwencyi zyski przetrwają ideę!"

Apeluje więc Romain Rolland do tych wiecznie na pasku wodzonych ludów, które wszystkie, bez wyjątku, jednakowy mają współudział w istniejącym rzeczy ustroju i wszystkie równą ponoszą winę: „Ludy zjednoczcie się!... Bracia w nieszczęściu, bądźcież braćmi także w dniu przebaczenia i obrachunku".

Spodziewa się, że wspólne cierpienie i wspólna żałoba przekonały ludy o ich istotnej jedności.

Trzeba, — powiada dalej — „by jedność ta po wojnie przełamała zapory, jakiemi bezwstydny interes kilku samolubów" usiłuje przegrodzić ludy od siebie.

Jeśli zaś ludy nie uczynią tego, jeśli „owocem wojny nie b…e odrodzenie porządku społecznego u wsz…kich narodów" — będzie to oznaką, że Eu…pa tak już przegniła, iż nic nie jest w stanie pobudzić jej do życia, a w takim razie ledz musi między umarłe, panowanie zaś nad światem pozostawić innym, chcącym i umiejącym żyć!

To parcie do życia, to bezwzględne, a jednak wolne od wszelkiej demagogii domaganie się dla wszystkich równego prawa do życia i stanowienia o swoim losie, wraz z serdecznem umiłowaniem prawdziwej cywilizacyi i kultury, która nie daje ujarzmić się burżuazyjnemu kapitałzmowi, — to nuta przenikająca wszystkie artykuły Romain Rollanda.

Alk!L.

Przegląd społeczny

Zgromadzenie robotników i robotnic fabryki cygar w Krakowie odbyło się w piątek wieczór w sali Związku Stowarzyszeń robotniczych. Liczne zgromadzenie zagaiła tow. Kozubkowa. Referował tow. Paszta. Omawiano sprawę stosunku robotników i robotnic fabryki tytoniu wobec strejku profesyonistów i postanowiono wobec ich walki zająć stanowisko neutralne. Podniesiono też kwestyę stosunków panujących we fabryce. Szczególne oburzenie wywołuje wśród ogółu pracowników zachowanie się p. Skulskiego, który podrażniony wczorajszą notatką, demaskującą jego intrygancką rolę wobec organizacyi robotników tytoniowycd, nietylko, że się nie uspokoił, ale w dalszym ciągu szykanuje robotnice. Podejrzewa on niektóre, Bogu ducha winne robotnice o autorstwo notatki o jego intrygach. Teroryzuje on robotnice w sposób oburzający. Oto jedną z „podejrzanych" indagował przez całe 2 godziny w swej kancelaryi, usiłując presyą wydobyć od niej jakieś zeznania! Na dwie godziny odrywa od pracy niewinną robotnicę i sam czas trawi bezczynnie! P. Skulski obraża ogół zorganizowanych, nazywając ich „żydowskimi parobkami" i „bolszewikami" i t. d. Zgromadzeni postanowili zwrócić się do dyrekcyi fabryki z apelem, aby pouczyła p. Skulskiego, że obowiązkiem jego jest pełnić funkcye urzędnika, a nie uprawiać polityki w fabryce, szykanować i prześladować niewinne i spokojne robotnice. Postanowiono również domagać się usunięcia p. Skulskiego. Wszelkie informacye o zachowaniu się p. Skulskiego pochodzą od ogółu zorganizowanych robotników, a p. S. nie ma prawa maltretować jednostki! Każdy jego postępek nietaktu i szykan wobec pracownic organizacya piętnować będzie publicznie.

Wkońcu omawiano sprawę dodatku drożyźnianego i podwyżki płac. Zebrani zapytują dyrekcyę, dlaczego robotnikom i robotnicom wypłacono podwyżkę 50-procentową dopiero od 5 lutego, podczas gdy według uchwały sejmowej podwyżka płac dla pracowników państwowych obowiązuje wstecz od 1 stycznia 1920 r.

Z sali sądowej

Kraków, 14 lutego.

Dwie rozprawy o zbrodnie kradzieży. — Napad rabunkowy.

Wczoraj przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym rozpatrywano sprawę 22-letniego Józefa Jakubika, oskarżonego o zbrodnię kradzieży, dokonanej w hotelu „Müllera" na Kazimierzu. Jakubik włamał się przed kilku miesiącami na strych w hotelu Müllera i skradł garderobę na szkodę dzierżawcy hotelu p. Brennera. Po przesłuchaniu świadków, na podstawie werdyktu sądu przysięgłych, trybunał wydał wyrok, na mocy którego **Jakubik został skazany na 2 i pół roku ciężkiego więzienia.** Oskarżonego bronił adw. dr **Pągowski.**

Następnie zasiadła na ławie oskarżonych 29-letnia Ludwika Pieron, oskarżona o kradzież bielizny i garderoby na szkodę p. Feliksa Zielińskiego, zamieszkałego w Dębnikach przy ulicy Barskiej l. 48. Oskarżoną bronił adwokat dr Leopold **Reiner.** Pieronowa była stróżką domu, w którym mieszkał p. Zieliński. Od dłuższego czasu ginęły z mieszkania jego rozmaite rzeczy. Razu pewnego p. Zieliński zastał w mieszkaniu swojem stróżkę, która nie mogła wytłómaczyć, co robiła w cudzem mieszkaniu. Podczas rewizyi, przeprowadzonej w mieszkaniu stróżki, znaleziono ubranie, pochodzące z kradzieży u p. Zielińskiego. Przesłuchano świadków, którzy zeznali na niekorzyść Pieronowej. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, **trybunał skazał Ludwikę Pieron na 9 miesięcy ciężkiego więzienia.**

W końcu rozpoczęła się przed tym samym trybunałem rozprawa przeciw 18-letniemu Władysławowi Doległo, 17-letniemu Piotrowi Machowskiemu, 19-letniemu Janowi Kasperczykowi, 44-letniej Apolonii Machowskiej, 26-letniej Wiktoryi Bartosikowej i 48-letniej Maryannie Kasperczykowej. Wedle aktu oskarżenia z początkiem stycznia 1918 roku obwinieni w lasach, graniczących z Prusami w Balinie napadli na Klapholza, przemycającego bydło do Niemiec i zrabowali mu krowę. Oskarżeni bronili się tem, że zwierzchność gminna ogłosiła, żeby wyłapywać ludzi, przemycających bydło do państwa niemieckiego. Uczynili oni zadość temu rozkazowi, ale zamiast oddać krowę odebraną Klapholzowi, ukryli ją, w nocy zabili i podzielili się mięsem.

Ponieważ na rozprawie nie stanął Piotr Machowski, główny oskarżony z powodu kontumacyi w III bastyonie, gdzie wybuchł tyfus plamisty wśród więźniów, obrońca dr Lewartowski prosił o odroczenie rozprawy ze względu na związek jego sprawy z innymi oskarżonymi. **Trybunał** po naradzie, przychylając się do wniosku, **odroczył rozprawę.** Oskarżonych bronili: dr Łoziński, adw. dr Lewartowski i adw. dr Pągowski. Trybunałowi przewodniczył we wszystkich trzech rozprawach r. s. Hubaczek, wotowali radcy Trzaskowski i Pelczar — oskarżał prokurator Schmidt.

KRONIKA

Kraków, 14 lutego.

Wesele milionerów z przedmieścia

W tym tygodniu odbywało się w Czarnej Wsi (przedmieściu krakowskiem) wesele.

On ma 2 morgi gruntu, a więc majątek wartości miliona koron.

Ona ma 4 morgi gruntu, majątek jej zatem wynosi 2 miliony koron.

Trunkowości zakupiono na to wesele za 25 tysięcy koron.

I wypito to wszystko.

A ile kur, gęsi i indyków zjedli goście weselni, wprost trudno zliczyć.

Zaznaczyć trzeba wyraźnie, że opisujemy tu nie wesele w Wierzchosławicach, lecz wesele w Czarnej Wsi.

Na to wesele p. delegat Gałecki nie przyjechał. Ani też p. minister Bardel. To dziwne.

„Curiosum". Czytamy w „Robotniku": Przez omyłkę do Redakcyi naszej przyniesiono list z Paryża, adresowany do pułkownika Malinowskiego, a wysłany przez Urząd fabrykatów lotniczych (Service des Fabrications d l'Aeronautique). Na kopercie ze zdumieniem wyczytaliśmy: **Varsovie. Russie** (Warszawa. Rosya)!

A więc dotychczas „sprzymierzeńcy" nasi Warszawę umieszczają w Rosyi — i to pomimo upadku Judenicza, Denikina i t. p.!

Czy min. spraw zagranicznych nie zechce poinformować władz francuskich, że Warszawa leży w Polsce.

Sprawy gminne. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi administracyjnej r. m. Krakowa uchwalono podwyższyć ceny lodu z miejskiej fabryki, przeprowadzić szereg robót inwestycyjnych, względnie konserwacyjnych w rzeźni miejskiej kosztem miliona koron; odrzucono wniosek magistratu w sprawie dobudowy skrzydła budynku akcyzy przy ul. Kopernika, by nie przesądzać w ten sposób przyszłości tego wspaniałego placu budowlanego, nadającego się pod jakiś monumentalny budynek; wreszcie uchwalono policzyć podwójnie wojenne lata służby pracownikom akcyzy.

Posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej odbędzie się w czwartek 19 bm.

I. posiedzenie komisyi budżetowej celem obrad nad budżetem gminy m. Krakowa na rok 1920 odbyło się we czwartek dnia 12 lutego 1920 w sali obrad magistratu pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Józefa Sarego.

Na posiedzeniu dokonano wyboru referentów z łona Rady miejskiej dla poszczególnych działów budżetu, oraz wybrano generalnym sprawozdawcą radcę miejskiego Dra Karola Krzetuskiego. Następne posiedzenia komisyi budżetowej odbędą się w najbliższym czasie.

Wnioski budżetowe m. Krakowa. W dniu 10 lutego b. r. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego posiedzenie komisyi plantacyjnej, na którem uchwalono po wysłuchaniu referatu dyrektora miejskiej Izby Obrachunkowej budżet upiększenia miasta na rok 1920.

O kolory chorągwi. Zdarzają się ustawicznie wypadki, że chorągwie, które właściciele domów wywieszają podczas uroczystości narodowych, są wykonane wadliwie i nieheraldycznie, co w Krakowie nie powinno mieć miejsca.

Magistrat m. Krakowa przypomina przeto, że według wymagań heraldycznych chorągwie **miejskie** powinny mieć na pierwszem miejscu, t. j. od góry kolor biały, na drugiem miejscu, t. j. od spodu niebieski, chorągwie zaś **państwowe** mają mieć biały kolor na pierwszem, czerwony na drugiem miejscu.

Z teatru Bagateła komunikują nam: Pierwszorzędne wykonanie „Twarzy i maski" Chiarellego na scenie „Bagateli" znalazło rzetelne uznanie także w prasie warszawskiej. W pełnych entuzyazmu korespondencyach podniesiono z naciskiem piękną wystawę i bardzo oryginalną interpretacyę sceniczną artystów krakowskich, których zasługą jest uwypuklenie wielu szczegółów artystycznych ciekawej a tak odrębnej sztuki włoskiego autora. Komedya Chiarellego powtórzoną będzie dzisiaj i w poniedziałek wieczorem, niedzielny zaś wieczór wypełni zawsze miła i tak chętnie słuchana „Miss Hobs" z p. Łącką w tytułowej roli. Na „Roztworze prof. Pytla", przepysznej satyrze scenicznej, którą przeznaczyła dyrekcya na niedzielne popołudnie, obecnym będzie autor p. Bruno Winawer. We wtorek wznowienie arcywesołej farsy „Czy jest co do oclenia?", która zamknie pełen świetności tegoroczny okres karnawałowy. — Premiera „Wuja Bernarda" odbędzie się we środę 18 bm. Dzisiejsza popołudniówka w „Bagateli", zapowiadająca piękną baśń sceniczną, rozpocznie się o godz. 4-ej po południu. Czysty dochód przeznaczyła dyrekcya na rzecz zakładu im. Żurowskiej. Ceny miejsc zniżone.

Z teatru Powszechnego. W dzisiejszem przedstawieniu „Ewy" rolę Pepity Desiré odtworzy po raz pierwszy p. Pelagia Relewiczówna. Najbliższą nowością repertoarową w dziale dramatycznym, którą teatr nasz pod reżyseryą p. Koreckiego obecnie przygotowuje, będzie jedno z najniepospolitszych dzieł dramatycznej literatury francuskiej, mianowicie „Madame Sans-Gêne" W. Sardou i E. Moreau. Rozgłośny ten utwór, na tle epoki napoleońskiej osnuty, cieszy się stałem powodzeniem wszędzie, gdziekolwiek teatry go wznowią, ostatnio świetny odniósł sukces w Teatrze Letnim w Warszawie i w miejskim teatrze lwowskim. U nas rolę tytułową, jedną z najciekawszych postaci scenicznych, odtworzy p. Jadwiga Czechowska, Napoleona kreować będzie dyr. Jarniński. Premierę tej malowniczej i niezmiernie interesującej sztuki naznaczyła dyrekcya na wtorek przyszłego tygodnia, tj. na dzień 17 bm., poczem dwa dalsze przedstawienia odbędą się bezpośrednio po premierze, we środę i we czwartek.

Poranek Beethowenowski odbędzie się w niedzielę, 15 bm. w sali Tow. lekarskiego. Słynną symfonię III Es-dur „Eroica" omówi Dr Józef Reiss, w części ilustracyjnej wystąpią pp. St. Abłamowicz-Meyerowa i Beata Mario. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego Linia A-B.

Wpisy na Akademię Górniczą w Krakowie (ul. Loretańska 18) na półrocze letnie odbędą się dla imatrykulowanych już słuchaczy 1, 2 i 3-go marca br., poczem ze względu na ograniczoną do 80 liczbę słuchaczy nastąpi ogłoszenia ilość miejsc wolnych dla nowowstępujących, których zgłoszenia do wpisu przyjmuje Dziekanat 4 i 5 marca, a wpis definitywny nastąpi 6 marca. — Nowowstępujący mają okazać oprócz metryki i świadectwa dojrzałości, indeks lekcyjny na dowod, ze wysłuchali już jedno półrocze w równorzędnej szkole wyższej, jak na politechnikach, zagranicznych akademiach górniczych, lub na uniwersytetach (przedmioty matematyczno-przyrodnicze). Również należy okazać świadectwa kollokwialne i poświadczenia urlopu, odroczenia lub zwolnienia ze służby wojskowej. Wpis musi być dokonany osobiście, a wszelkie podania pisemne nie będą uwzględnione.

W sprawie przystąpienia do budowy gmachu sprawiedliwości w Krakowie wniósł tow. poseł dr Zygmunt **Marek** w sejmie 10 bm. następującą **interpelacyę** do ministrów robót publicznych i sprawiedliwości:

Jeszcze z początkiem 1919 r. wniósł poseł dr Zygmunt Marek wniosek do rządu, aby rząd co prędzej przystąpił do budowy gmachu Sprawiedliwości w Krakowie. Jeszcze za czasów austryackich wygotowane zostały na ten cel plany szczegółowe, obrane miejsce i nic nie stoi na przeszkodzie, by budowa teraz się rozpo-

częła. Wobec bezrobocia w przemyśle budowlanym i wobec drożyzny środków budowlanych tylko państwo może przystąpić do wielkich budowli i dać w ten sposób początek dla ożywienia akcyi budowlanej. W Krakowie tysiące robotników budowlanych chodzą bez pracy, a rozpoczęcie obecnie tak wielkiej budowli, jaką jest gmach Sprawiedliwości dałoby im w tej chwili pracę i zarobek. Wobec miliardowych wydatków na wojsko — wydatek kilku milionów na gmach sądowy nie może mieć żadnego znaczenia w ogólnym budżecie.

Dlatego zapytujemy: 1) czy P. Minister Robót Publicznych gotów jest przystąpić bezzwłocznie do rozpoczęcia robót około budowy gmachu Sprawiedliwości w Krakowie? 2) czy p. Minister Sprawiedliwości skłonny jest na Radzie Ministrów przeprowadzić rozpoczęcie tej budowli, tak potrzebnej dla należytego urzędowania sądów w Krakowie?

Związek Inteligencyi pracującej urządza w niedzielę 15 bm. o godz. 7 i pół wieczorem w swym lokalu ul. Floryańska 53, I. p. zwyczajne zebranie swych członków z referatem prof. Stefana Górki: „Sposoby zapewnienia aprowizacyi inteligencyi.

Stan wyjątkowy w Królestwie został, jak już donieśliśmy, przedłużony. Mianowicie rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych przedłuża go na okres 3 miesięcy, od 2 lutego do 2 maja r. b. w obszarze, do którego należą miasta: Warszawa i Łódź, oraz powiaty: będziński, częstochowski, błoński, opatowski, augustowski, suwalski, sejneński i iłżecki.

Sklepy z mięsem zamknięte. Rzeźnicy krakowscy igrają w dalszym ciągu z publicznością, magistratem i prokuratoryą. Wczoraj znowu mieli zamknięte sklepy i nie sprzedawali mięsa. Tłumaczenie ich jest śmieszne. Twierdzą bowiem, że kiedyś jeszcze za czasów austryackich wyszło jakieś rozporządzenie zabraniające w piątki sprzedaży mięsa. Przypomnieli więc sobie, że to rozporządzenie nie zostało jeszcze cofnięte przez władze polskie i w dniu wczorajszym zamknęli sklepy. Na drugi tydzień przypomną sobie panowie rzeźnicy drugie rozporządzenie, które wydano w czasach zupełnego braku mięsa, gdy armie zaborcze objadły zupełnie Galicyę, żeby nie sprzedawać mięsa przez 3 dni w tygodniu. Te wybryki naszych rzeźników i kpiny wprost z władz powinny być surowo zabronione, a winni pociągnięci do odpowiedzialności.

Sprzedaż słoniny przy zamkniętych drzwiach odbywa się w masarni Karola Michonia przy ul. Starowiślnej L. 1. Właściciel sklepu wpuszcza przez sień protegowanych i sprzedaje im słoninę w dowolnej ilości, a ludziom obcym oświadcza, że sklep jest zamknięty z powodu braku towaru.

Kapitan z konsulatu jugo-słowiańskiego paskuje tytoniem. Onegdaj do Sukiennic przybył kapitan Wiktor Oblak, członek konsulatu jugo-słowiańskiego i zaproponował czterem chłopcom sprzedaż większej ilości tytoniu. Chłopcy zgodzili się na kupno i udali się do jego mieszkania, gdzie im sprzedał 10 kg tytoniu po 950 K za 1 kg. Chłopcy nie dowierzali wadze, którą ważył kapitan u siebie w domu i poszli razem z nim do mieszkania stróża Jakóba Szulaka, celem ponownego zważenia towaru. Gdy rozdzielono tytoń na 4 części, chłopcy zabrawszy towar zbiegli, nie zapłaciwszy kapitanowi umówionej kwoty. Będzie to nauczką dla pana kapitana, który już raz przed kilku tygodniami sprzedał ulicznikom większą porcyę tytoniu. Za chłopcami zarządzono pościg.

Handel pokątny paskarzy z prowincyi. Wczoraj tano organa państwowego urzędu walki z lichwą, urządziły rewizye fur przejeżdżających przez rogatkę warszawską w Krakowie. Przytrzymano fury wywożące z Krakowa cukier kostkowy, a przeznaczony na pasek na wsi. Za ten niedozwolony proceder aresztowano Henocha Bornsteina z Miechowa, Nachmana Lublinera i Maryę Idzik ze Słomnik, Maryę Sikorę i Katarzynę Malakową z Mostowa i Filipa Końnika z Michałowic. Nadto przytrzymano E. Gasfreunda z Michałowic, który wiózł 300 kg mąki do Krakowa celem wymiany na cukier i naftę. Marcin Trojański z Michałowic wiózł 50 kg pęcaku, który miał wymienić na naftę.

Tajemnicze aresztowanie. Jak się dowiadujemy wczoraj na zlecenie wojskowości, aresztowano Jana Tomesa dyrektora technicznego Towarzystwa „Argus".

Kradzież motoru elektrycznego. Do policyi krakowskiej doniósł wczoraj p. Władysław Niemczynowski z Kalwaryi, że w warsztatach krajowej szkoły stolarskiej skradziono podczas pożaru motor elektryczny wartości 6000 kor.

Dlaczego brakuje artykułów spożywczych w Krakowie? Doszło do wiadomości państwowego urzędu walki z lichwą, że fabrykanci i wielcy kupcy niechcą włościanom sprzedawać towaru za pieniądze, lecz tylko drogą wymiany, oświadczając, że pieniądz nic nie wart. Skutek tej agitacyi paskarzy jest taki, że od tygodnia nie zjawiają się chłopi na targach, lecz wiozą produkty rolne i nabiał do fabryk i sklepów. Jako przykład tej agitacyi, jest aresztowanie gospodarza Olka Wawrzyńca, który wiózł 50 kg zboża do fabryki dachówek Ignacego Ehrenpreisa w Płaszowie. Olek tłumaczył się, że dlatego zboże tam wiezie, gdyż fabryka dachówek od wszystkich odbiorców żąda zboża. Przeprowadzone śledztwo na miejscu wykazało, że zarządca tejże fabryki Ignacy Pelikan, żąda od każdego tysiąca dachówek 100 kg zboża i dopłaty 1600 kor. Pelikan oświadczył jeszcze, że w inny sposób nie może sprzedawać dachówek. Sprawę oddano prokuratoryi państwa.

Sprytni wekslarze. Do pewnej kawiarni na Stradomiu przybyła p. Elka Bronber i prosiła o zmianę dolarów. W tej chwili zjawiło się dwóch żydków z propozycyą wymienienia dolarów na korony. Gdy już przygotowali 5600 koron za 50 dolarów, które wręczyła jednemu z nich — drugi porwał korony i zbiegł, a za nim i ten z dolarami. Jednego z nich 26-letniego Salomona Engelmana aresztowano na Kazimierzu, ale już nie posiadał skradzionych pieniędzy.

Kradzież gum automobilowych. Wczoraj aresztowano 19-letniego Tadeusza Jaśkiewicza i 25-letniego Albina Węgrzyna za kradzież w garażu automobilowym krajowego związku przemysłowego trzech nowych kół gumowych i innych przyborów wartości 42.000 kor. Wspólnik w tej kradzieży Tadeusz Panek zbiegł w niewiadomym kierunku.

Pożar tramwaju. Wczoraj po południu z powodu eksplozyi motoru zapalił się wóz tramwajowy na ulicy Gertrudy. Publiczność w popłochu wybiegła z wozu. Na miejsce wypadku przybyła straż pożarna i ugasiła ogień.

Wtamanie do konsumu robotniczego na Krowodrzy. Wczoraj nad ranem jacyś opryszki włamali się do konsumu robotniczego na Krowodrzy i skradli towaru za kilkadziesiąt tysięcy koron. Skradziono mąkę, kaszę i inne artykuły spożywcze.

Konsum mieści się przy ul. Mazowieckiej, a więc na jednej z głównych i ruchliwych ulic na Krowodrzy, w domu dawnej rogatki, naprzeciwko ekspozytury policyi, przed domem świeci się całą noc duża lampa gazowa, a sklep konsumu ma jedyne wejście od frontu ulicy. Na górze ponad konsumem mieszka strażak pożarny.

I nikt nie zauważył, jak w nocy wynoszono z konsumu kilkanaście worków mąki? — To doprawdy bardzo dziwne.

Kradzieże. Aresztowano 25-letniego Władysława Rogowskiego, który skradł na szkodę p. Antoniny Maluszki 860 kor. i 3 dolary. — Aresztowano także 16 letniego Jana Krawca z Bolenia, który skradł na szkodę p. H. Unierzyckiej parę koni. Konie odebrano. — Do mieszkania podpor. Bednarza w Woli Duchackiej włamano się i skradziono ubrania i bieliznę wartości kilkudziesięciu tysięcy koron. — Na targu w Rynku głównym 50-letnia Agata Majcherkiewiczowa skradła na szkodę Józefa Laubera 840 kor. — Za kradzież ścigana jest listem gończym przez sąd okręgowy Helena Schramowa. — Za kradzież żarówek z bram domów aresztowano 15-letniego Bolesława Kurylę. Skradł on w domu przy ul. Wolskiej l. 38 wszystkie żarówki.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Sobota: Szczęście Frania kom. 3. Perzyńskiego.
Niedziela popoł.: „Polityka" Włodz. Perzyńskiego.
Niedziela wiecz.: Szczęscie Frania.
Poniedziałek: „Szczęście Frania" Perzyńskiego.
Wtorek: „Rosmersholm" Ibsena.
Środa: „Nina" Kampfa.
Czwartek: „Szczęście Frania" Perzyńskiego.
Piątek: „Rosmersholm" Ibsena.
Sobota: „Szczęście Frania" Perzyńskiego.
Niedziela: „Tartuffe" Moliera.
Niedziela: „Zrzędność i Przekora" Fredry; „Panna mężatka" Korzeniowskiego.

Teatr „Bagatela".

Sobota popoł.: „Przedstawienie dla dzieci".
Wieczór: „Twarz i maska".
Niedziela popoł. „Roztwór prof. Pytla".
Wieczór: „Twarz i maska".

Teatr powszechny.

Sobota: „Ewa".
Niedziela: popołudniu „Księżniczka Trebizondy" — wieczorem „W gołębniku".

Operetka w Nowościach.

Sobota: Cnotliwa Zuzanna występ H. Miłowskiej
Niedz. pop. Rozwódka.
Niedz. wiecz.: Polska krew występ H. Miłowskiej

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. L. 39.

Sobota: prof. dr. Józ. Reiss: Fr. Liszt i J. Zarębski (z ilustr. muz.).

Protest przeciw zjazdowi piastowców

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Zarząd główny grupy „Wyzwolenia" (tugutowcy) rozesłał okólnik z zaproszeniem na zjazd na 22 i 23 lutego. Okólnik podnosi, że część stronnictwa z Ratajem na czele nie chce się podporządkować uchwałom Rady naczelnej P. S. L. Piastowcy z Ratajem zwołali na 15 lutego zjazd pod firmą „kongres ludowy", w którym grupa „Wyzwolenia" i lewica P. S. L. (Stapińszczycy) nie wezmą udziału. Okólnik zaznacza, że ten rzekomy kongres jest tylko przygodnym zjazdem piastowców i prywatnych znajomych posłów tej grupy, którzy nie uznają woli organizacyi, organizując **fałszywy kongres**. Okólnik podpisał prezes „Wyzwolenia" poseł Błażej Stolarski.

Ruch spółdzielczy

Rozdział śledzi bałtyckich. Krakowska ekspozytura wydziału spraw aprowizacyjnych wzywa konsumy, które były dotychczas zaopatrywane bezpośrednio przez Ekspozyturę, aby o ile reflektują na przydział śledzi bałtyckich zgłaszały się natychmiast do biur ekspozytury przy ul. Radziwiłłowskiej 8, w godzinach urzędowych. — Drobne beczkowe przydziały dla miejscowych instytucyj kooperatyw, stowarzyszeń, zakładu wspólnego pożycia, klasztorów itp. uskutecznia z upoważnienia ekspozytury wprost agencya handlowa Państwowego Urzędu Zakupu, Wiślna 8.

Do Słuchaczy kursów dla kooperatystów! W sobotę 14 i we wtorek 17 bm. wykładów prof. Łozińskiego nie będzie.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Baczność krawcy! W niedzielę dnia 15 lutego 1920 odbędzie się zgromadzenie krawców i krawczyń w sali Zw. Stow. Rob. ul. Dunajewskiego 5, II p., o godz. 3 popołudniu. **Sprawy bardzo ważne.** O liczne przybycie uprasza Zarząd.

Staraniem Organizacyi Zawodowej robotników cholewkarskich, odbędzie się w sobotę 14. bm. o godzinie 7-ej wiecz. w wielkiej sali Kahału przy ul. Krakowskiej, **uroczysty wieczór jubileuszowy 25 letniego istnienia organizacyi.**

Program bogaty ze współudziałem p. Ignacego Manna tenora opery lwowskiej i chóru pod batutą pana Feiwiszica.

Uprasza się wszystkie Organizacye Zawodowe o wzięcie udziału w uroczystości.

Wielka ostatnia w obecnym karnawale zabawa kostyumowa robotników stolarskich odbędzie się w sobotę 14 lutego w obydwóch salach krakowskiego „Sokoła". Przygotowuje się wiele niespodzianek. Nagrody dla pań najpiękniejszych i najoryginalniej ubranych itd. Muzyka 2 pułku strzelców podhalańskich. Kto nie ma kostyumu, może się bawić w zwykłym ubiorze. Kto pragnie zabawić się jeszcze raz w ubiegającym karnawale, niech spieszy na zabawę stolarzy. Dochód na strejkujących stolarzy. 10 procent z czystego dochodu dla Towarzystwa Ratunkowego.

Przypomnienie. Zarządy poszczególnych grup wyborczych do krakowskiej Rady Robotniczej, które (w myśl instrukcyi wyborczej) nie przedłożyły dotąd list wyborców, wzywamy aby **natychmiast** to uczyniły, gdyż termin do złożenia wspomnianych list w sekretaryacie upływa 15 lutego.

Baczność! Towarzysze i Towarzyszki!

Na podstawie uchwały Wydziału Rady Robotniczej Polskiej Partyi Socyalistycznej w Krakowie z dnia 26. 1. 1920 zarządzamy niniejszem

WYBORY DO RADY ROBOTNICZEJ P. P. S.

W KRAKOWIE NA OKRES ROKU 1920

Wybory odbywać się będą w czasie od dnia 20 lutego 1920 do dnia 1 marca 1920 na następujących zasadach:

1) Prawo wyborcze czynne i bierne posiadają członkowie partyi, którzy od trzech miesięcy bez przerwy opłacają podatek partyjny.

Grupa I. 2) W fabryce, warsztacie lub w przedsiębiorstwie, skupiającem najmniej 25 członków partyi, wybierają uprawnieni na każdych 50 członków partyi 1 delegata do Rady Robotniczej.

Grupa II. 3) Członkowie partyi pracujący w mniejszych przedsiębiorstwach wybierają wspólnie, jako grupa zawodowa, na każdych 50 członków partyi 1 delegata. Grupa zawodowa, licząca więcej niż 25 członków partyi, a mniej aniżeli 50 wybierać ma prawo 1 delegata.

Grupa III. Organizacye dzielnicowe liczące więcej aniżeli 25 członków partyi wybierają na każdych 50 członków partyi 1 delegata.

Grupa IV. Członkowie partyi, którzy należą do grupy zawodowej lub organizacyi dzielnicowej liczącej mniej aniżeli 25 członków partyjnych, jak również członkowie partyi nie należący do żadnej organizacyi zawodowej i mieszkający w dzielnicy nie posiadającej organizacyi partyjnej głosują w grupie IV. ogólnej i wybierają również na każdych 50 członków partyi 1 delegata.

3) Celem przygotowania podziału na grupy I. do IV. i przygotowania list wyborczych wzywamy grupy zawodowe, liczniejsze warsztaty, fabryki, przedsiębiorstwa i organizacye dzielnicowe, aby najdalej do dnia 19 lutego 1920 przedłożyli Sekretaryatowi Rady Robotniczej spisy swych członków partyi, które po porównaniu z katastrem członków Rady Robotniczej zostaną w czasie od 11 do 18 lutego 1920 wystawione do reklamacyi, albowiem kataster członków partyi sporządzony został przez Radę Robotniczą w ciągu roku 1919, przyczem wielu towarzyszów z powodu niezałączenia się do spisu mogłoby utracić prawo wyborcze.

4) Każdy członek partyi musi przed oddaniem kartki głosowania okazać Komisyi Wyborczej legitymacyę partyjną.

5) *a)* Dzień głosowania dla fabryk, warsztatów, przedsiębiorstw i grupy zawodowej oznaczą zarządy grup zawodowych i podadzą Sekretaryatowi Rady Robotniczej najdalej do dnia 15 lutego 1920 do wiadomości.

b) Głosowanie w dzielnicach odbędzie się w niedzielę dnia 22 lutego 1920 od godziny 4 do 7 wieczór, przyczem Komitety dzielnicowe wyznaczą i ogłoszą lokale wyborcze.

c) Grupa IV. ogólna głosuje w niedzielę 29 lutego od godziny 1-szej popołudniu w dużej sali Związku stow. robotn., Dunajewskiego 5, II. p.

6) Każdy członek partyi może głosować tylko w jednej grupie.

Zebranie konstytuujące

nowowybranej Rady Robotniczej Krakowa odbędzie się w niedzielę 7 marca 1920 o godz. 10-ej przedpołudniem w sali Związku stow. robotn. Dunajewskiego 5, II. p.

Dr Emil Bobrowski
przewodniczący.

Jan Jasiński
sekretarz.

WALNE ZGROMADZENIE
konsumu w Woli Duchackiej odbędzie się dnia 15 lutego o godz. 3 popoł. w domu p. Gajca z następującym porządkiem dziennym:
1) Sprawozdanie Zarządu z działalności od założenia konsumu,
2) Sprawozdanie kasowe,
3) Wybór Zarządu,
4) Wnioski i interpelacye.
Wstęp za okazaniem legitymacyi poborowej.
Zarząd.

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).